



CZUJ

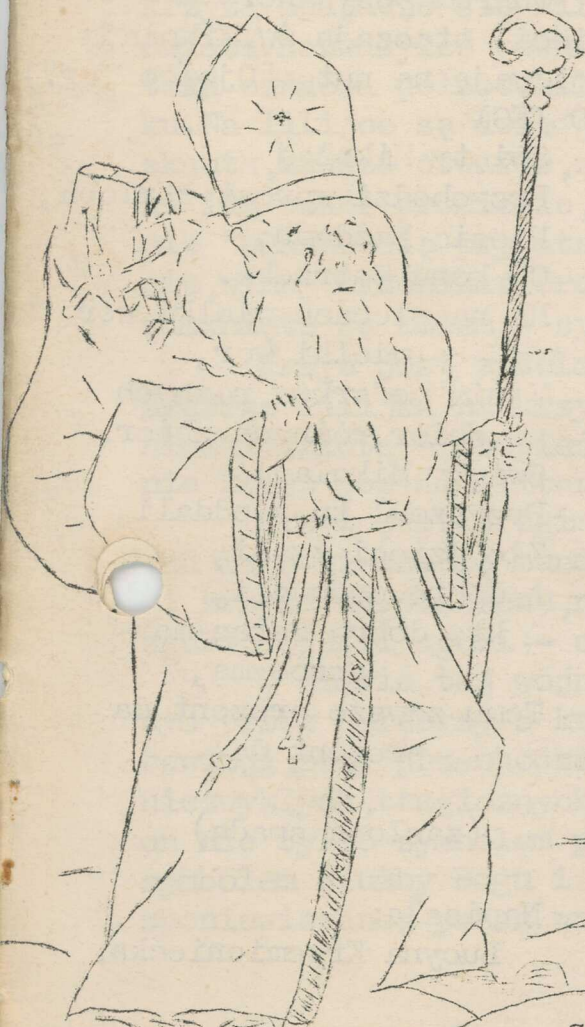
DUCH

DWUTYGODNIK STARSZEGO HARCERSTWA

ROK 1.

CZWARTEK - 6.XII.1945.

NR.3.



Z "Kraju Lat Dziecinnych".

MIKOŁAJ ŚWIĘTY - NIESIE PREZENTY.
(Obrazek w jednej odsłonie)

OSOBY: SW. MIKOŁAJ, DZIECI.
(Scena przedstawia izbę szkolną. Dzieci odrabiają lekcje. Nagle Waluś wbiega ze dworu i woła:)

Waluś: Dzieci, nowina wesoła,
Idzie święty Mikołaj,
Idzie do nas z prezentami
Stańmy szybko pode drzwiami.

Gromadka (ustawiając się przy drzwiach):
Mikołaj kochany, święty
Niesie we worze prezenty.
Ale gdzieś go widział Waluś?

Waluś: Szedł sobie po schodach,
Trzęsła mu się broda,
Czapka mu się chwiała,
Buzia mu się śmiała.

(Uchylają się drzwi, wchodzi św. Mikołaj)

Sw. Mikołaj: A dzień dobry mili moi
Jestem święty Mikołaj,
Lam podarki w worze,



archiwum
harcerskie.pl

Potem wór otworzę.
 Czy tym pień szym nym pytaniem
 Spokój wam zakłóćę:
 Jak tam było z gorliwością,
 Z pilnością w nauce?
 A z czytaniem jak tam było
 I jak z kaligrafią?
 Czy rachować może dzieci
 Także już potrafią?

GROMADKA:

Potrąfimy, i otrąfimy
 I rzecz można śmiało:
 Chwałę nas nauczycielki
 I nauczyciele.

ŚW. MIKOŁAJ:

Teraz drugim nym pytaniem
 Niech was zakłóćę:
 Czy o waszym dobrm sercu
 Jakiś ptak świergocę?
 Czy ćwierka gdzieś wróbel
 Jaki,
 Zeście dobre są szcicciaki?

GROMADKA:

Codziń podę ćrzwiami
 Słychać świergotanie,
 To wróbelki codziń od nas
 Dostają śniadanie.

ŚW. MIKOŁAJ:

A więc jeśli się tak dobrze
 Wszystkie sprawujecie,
 To już chyła niepotrzebne
 Jest pytanie trzecie
 I najwyższa pora
 Zajrzeć już do wóra.

(otwiera wór, zagłada, wyjmuje
 kolejno paczki i daje
 dzieciom).

Masz tu konia

Masz tu książkę,
 Tu masz piecniak,
 A tu wstążkę;
 Tu masz pióro
 I sześć stałek,
 Tu masz kolebkę
 Z drewna dla lalek.

(wyjmuje paczkę piecniaków
 i daje wszystkim)

A tym się podzielić
 Dzieciaki koehane,
 Są tu dla was gwiazdki
 Cukrem posypane.

(Dzieci otaczają św. Mikołaja
 i śpiewają na nutę "Ojciec Wier!")

DZIECI

Święty Mikołaj
 Przychodzi wprost z nieba,
 Nieście każdemu,
 Co komu potrzeba
 Ma na plecach wielki wór
 wielki wór,
 W nim podarków różnych
 zbiór, różnych zbiór.
 Święty Mikołaj
 Przyszedł tu z oddali,
 Złe dzieci zgani,
 A dobre pochwali,
 A kto dobre serce ma
 serce ma,
 Temu zawsze prezent da
 prezent da.

(zasłona spada)

Napisała:

Lucyna Krzemieniecka.





KRZYŻ HARCERSKI.

Każdy harcerz po złożeniu przyrzeczenia otrzymuje krzyż harcerski. Jest on własnością Związku Harcerstwa Polskiego, powierzaną harcerzowi na znak, że do Związku należy. Dlatego też krzyża nie można nikomu odstąpić, ani za żadną odznakę innego skauta wymienić.

Spójrz na krzyż - mówi on ci wiele. Jego kształt przypomina dawny krzyż Virtuti Militari Polski przedrozbiorowej, co nawiązuje do najświetniejszych tradycji naszej historii. Krzyż otoczony jest wieńcem w połowie dębowym (symbol siły), a w połowie laurowym (symbol zwycięstwa). W środku krzyża znajduje się lilijka harcerska. Jest ona znakiem skautów całego świata. Zauważyłeś pewnie, że na różny wiatrów starych kompasów lilijka taka oznacza północ. Lilijka harcerska jest zatem symbolem dobrego kierunku. Na lilijce są dwie gwiazdki - przypominają nam one oczy czujnego skauta, zawsze otwarte, zawsze dostrzegające to, co wymaga pomocy. Od lilijki idą wokół promienie, które mówią o tym, że dąty harcerskie winny być nie "własnością prywatną" harcerza, ale że winny promieniować na otoczenie, winny przenikać środowisko, w którym się harcerz obraca. Promienie te zamknięte są kołem - symbolem naszego braterskiego kręgu.

Krzyż jest z żelaza - charakter harcerza także winien być żelazny. Srebrna lilijka na krzyżu oznacza stopień wywiadowy (u druhen - przewoźniczki), złota - stopień ówika (u druhen - samarytanka). Na odwrotnej stronie krzyż posiada litery oznaczające serię, oraz numer.

Krzyż jest drogim każdemu harcerzowi. Nosi go on zawsze przepisowo nad lewą kieszenią munduru, lub w lewej klapie marynarki. Harcerz nie nosi krzyża na płaszczu, nie miesza go z innymi odznakami, uważa by go nie zgubić (jeśli zgubi - czeka pół roku, zanim otrzyma nowy).

W czasie tej wojny krzyż był nieraz jedynym przedmiotem, wyniesionym przez harcerzy z kraju, przemyślnie chowanym w więzieniu, w czasie rewizji, przy przechodzeniu licznych granic, za wszelką cenę ratowanym w niezwykłych, tragicznych okolicznościach. Działo się to dlatego, że jest on nie tylko symbolem przynależności do Harcerstwa, ale także jest on symbolem służby Bogu i Polsce, symbolem godności człowieka, jak bardzo szanowanej przez wrogów Polski, a tak wysoko cenionej przez harcerza.



ISTOTA HARCERSTWA.

Zanim podejmiemy jakąkolwiek decyzję, zanim zdecydujemy się na wykonanie jakiejś pracy, bez względu na jej rodzaj i charakter, zmuszeni jesteśmy uprzednio uświadomić sobie: co chcemy zrobić, jak praca ma wyglądać, z jakiego materiału, w jaki sposób i w jakim czasie ma być wykonana. Bez tych wstępnych i podstawowych czynników nie osiągniemy powodzenia. Praca taka nie da pozytywnych wyników, a co gorsza w pracy bez przygotowania zgubimy się, nie znajdziemy w niej siebie, ani też własnego zadowolenia. Tak też jest i w pracy harcerskiej.

Każdy wychowawca i instruktor harcerski musi być świadomy swych zadań. Musi przede wszystkim rozumieć, co to jest harcerstwo, musi znać cel, środki i metody pracy harcerskiej. A obok tego bodajże najważniejszym jest zrozumienie przez każdego instruktora (i zdawanie sobie dokładnie z tego sprawy) kim, względnie czym jest w harcerstwie i jaką rolę ma w nim do wypełnienia.

Dlaczego używam twardego podkreślenia - każdy instruktor, każdy wychowawca harcerski?

Z jednej strony, aby odrzucić złe zrozumienie i nietaktowne zarzuty, jakoby harcerstwo miało być organizacją kończącą swoją pracę wychowawczą na 18 roku życia młodzieży. Właśnie w tym okresie on, czy ona najbardziej są potrzebni w organizacji i odwrotnie.

Harcerz, jako jednostka społeczna; harcerstwo, jako organizacja nie mają granicy wieku, która określałaby koniec ich pracy. Tam bowiem, gdzie kończymy okres swego rozwoju psychicznego i intelektualnego, gdzie młodzież przestaje być wychowywana, rozpoczynamy nowy okres pracy nawet bardziej odpowiedzialnej, okres wychowywania.

Z drugiej strony pragnę, aby podkreślenie - każdy instruktor, każdy wychowawca harcerski - utrwiliło głęboko w waszych sercach. Dziś właśnie na nas ciąży ten wielki obowiązek wychowywania. Skończył się dla nas okres chodzenia w krotkich spoconkach, skończył się okres ćwiczeń harcerskich, podchodzenia, tropienia, sygnalizacji. Nasz wiek, nasz rozwój psychiczny i intelektualny, nasz cel i nasza rola w organizacji w połączeniu z obecnymi warunkami bytu i pracy, każą nam urabiać własne charakter, dokształcać się t. zw. metodą samokształceniową, krzewić i przestrzegać zasad prawa i przyrzeczenia harcerskiego. W życiu codziennym postępować tak, aby własnym autorytetem, własnym przykładem wywierać dodatni wpływ wychowawczy na innych, nawet nieharcerzy.

Nieprawdą jest twierdzenie, jakoby żaden z nas nie miał wpływu na otoczenie.

Musimy być dumni z tego, że jesteśmy harcerzami, a obok tego nauczycielami idei opartej na zasadach etyki chrześcijańskiej. Krzewić ideologię

harcerską wśród sympatyków organizacji, wprowadzać ją w życie społeczne przez t.zw. "uharcerczanie" społeczeństwa - jest wzniosłym zadaniem, jednym z głównych celów harcerstwa.

W pracy tej nie może nieć miejsca krótkowroczość. I danym wypadku oczy wszystkich zwrócone są w naszą stronę. Od tego jacy jesteśmy, zależy wartość organizacji. Nie harcerstwo jest podwaliną życia swych członków, lecz my sami jesteśmy fundamentem organizacji, na którym mamy zbudować jej wielkość i wartość.

Niejednokrotnie spotkałem się z określeniem: -harcerczem w całym tego słowa znaczeniu trudno jest zostać.

Tak. To jest jasne i zrozumiałe.

W zostać dobrym harcerczem trzeba mieć chęć i dobrą, nieprzymuszoną siłę. Trzeba się na to samemu zdecydować. Jednym słowem - h a r c e r z e m t r z e b a c h c i e ć b y ć .

A gdy już zdecydujemy się na bezinteresowną pracę w organizacji, kiedy sami przejmujemy się zasadami ideowymi prawa harcerskiego, kiedy potrafimy zasady te wpajać innym, śmiało możemy rzucić twierdzenie: jestem harcerczem, jestem prawym i uczciwym obywatelem - Polakiem. Całe moje życie, we wszystkich jego przejawach, zgodne jest z tymi ideałami.

Dziś, kiedy mundur i rozkaz harcerski zastępuje nam mundur i rozkaz wojskowy, kiedy mamy przed sobą jeden cel, do którego dążymy, tym bardziej nie powinniśmy zapominać o ideałach harcerskich, którymi kamiono nas niecał od małości, a które stały się symbolem naszego życia. W ideałach tych nie wolno nam się zgubić. Czynami swymi musimy podkreślić, że chcemy być harcerczami, że chcemy być jednostkami, które ponad osobiste dobro stawiają dobro państwa, któremu na imię POLSKA.

Włodzimierz RUSZKOWSKI.

DOROBEK Z.H.P.w INDIACH.

W lipcu tego roku upłynęło 3 lata od powstania pierwszych zastępów harcerskich na ziemi indyjskiej. Pierwszym ośrodkiem pracy harcerskiej był Jamnagar, następnie Karachi i od września 1943 Valivade, a następnie Panchgani. W chwili obecnej (dane z końca października 1945-przyp red) czynnymi ośrodkami pracy są: Valivade - hufiec harcerski pięć szczepowy liczący 1000 młodzieży, oraz Jamnagar jako VI Szczep harcerski liczący 200 młodzieży. Karachi jako ośrodek pracy harcerskiej przestał istnieć w związku z likwidacją tam obozu przejściowego. Panchgani jest martwym ośrodkiem ze względu na trudności lokalne (Konwent - brak czasu do własnej dysp. - przyp. autora) liczy jedną drużynę harcerek, ujętych organizacyjnie w drużynie wędrowniczek.

Te trzy ośrodki tworzą obecnie Chorągiew Indyjską z Komendą i Komendantem Chorągwi na czele.

Jeśli przyjrzymy cały trzyletni dorobek harcerski w Indiach, to możemy stwierdzić, że zarówno pod względem organizacyjnym, jak i form pracy, wyposażenia sportowego, finansowym i kierownictwa, Chorągiew Indyjska dorównywa czołowym chorągwiom w kraju z okresu przed 1939 rokiem, będąc przy tym jedyną organizacją polską pracującą aktywnie na terenie Indii.

Dzięki zorganizowanym trzem kursom drużynowym, dwóm kursom wodzów suchowych i kursowi podharcmistrzowskiemu, w półtora-letnim okresie czasu wytworzyła w Indiach dużą, zwartą grupą młodych kierowników pracy harcerskiej, o wysokim poziomie ideowym i wyrobieniu techniczno-organizacyjnym, która daje gwarancję, że na terenie Indii, czy ewentualnie przyszłej emigracji, lub po powrocie do kraju, ciągłość pracy harcerskiej zostanie zachowana. Jest to nieodzowny czynnik do rozrostu organizacji i do pogłębiania ideologii i form pracy.

Bogate wyposażenie sportowe, jakim mogły się pochwalić najbogatsze środowiska w Polsce, daje możliwość na prowadzenie szerokiej i urozmaiconej akcji obozowej, kursów specjalnych, oraz na eksperymentowanie nowych, lub mało znanych form pracy szczególnie na odcinku starszej młodzieży.

Kurs motorowy, kursa pisania na maszynie, kursa kucharskie, duża liczba obozów stażych pod namiotami, dwa obozy wędrowne, bogata akcja prasowa wyrażająca się w wydawaniu tygodnika, dwutygodnika, miesięcznika i kwartalnika, otwarcie K.D.H., sklepu harcerskiego, próby utworzenia farmy hodowlanej, zorganizowanie w hufcu Valivade 5 plutonów specjalistów-samarytańskiego, kuchmistrzowskiego, pionierów, sygnalistów i topografów, świadczy o żywotności organizacji.

Wystawy takie jak: "Ziemia Święta", "Łoźnierz Polski", "Polska w Obrazach", kursy i konferencje informacyjne dla nauczycielstwa, referaty dla rodziców, wydanie albumu pamiątkowego osiedla Valivade świadczą o przeniesieniu harcerstwa poza ramy organizacji.

Dotychczasowy dorobek i zamierzenia na przyszłość pozwalają nam śmiało przewidywać, że po upływie pół roku Chorągiew Indyjska osiągnie poziom godny pozazdroszczenia i naśladownictwa, jako bezkonkurencyjna organizacja na swoim terenie.

bi-pi.

(Przyp. redakcji)

Powyższy artykuł, zamieszczony w numerze jubileuszowym "W KREGU PRACY" wydany z okazji 35 cio lecia Z.H.P. (Valivade - paźdź. 1945) przedrukowaliśmy przypuszczając, że zainteresuje naszych czytelników praca naszdol młodszych braci i sióstr harcerskich.



Z cyklu: Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

ROSLINY - RABUSIE.

Istnieje niezliczona ilość roślin, które barwą kwiatu i wonią wabią przelatujące owady, a obdarzywszy je słodyczą swoich miodników, używają wzajemnie do pośredniczenia w przenoszeniu pyłków. Tutaj panuje zupełna harmonia i obie strony są zadowolone. Ale świat roślinny posiada także gatunki podstępne i zbrodnicze, posiada rabusiów, żywiących się złapanymi w zasadzkę owadami i dopiero po kilku dniach lub tygodniach wyrzucających niestrawione resztki swoich ofiar.

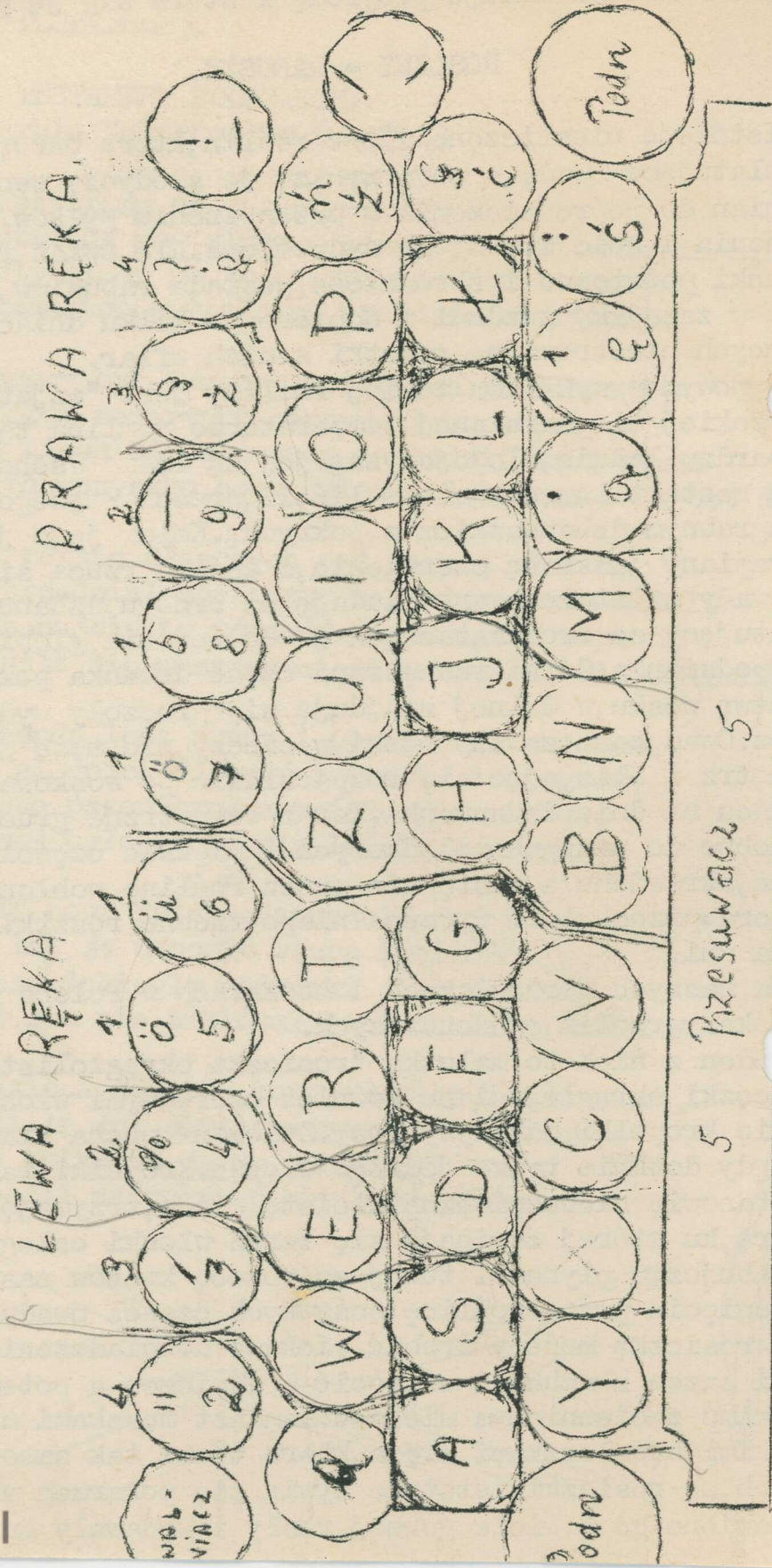
Typowym przykładem takiej rośliny jest "azjatycka dzbanecznica". W wysokiej cieplarnianej temperaturze roślina ta i w Polsce się rozrasta bardzo ładnie, ale ojczyznę jej są Indie Wschodnie. Łodygi tej rośliny mają kształt lancetowatego liścia, przebiegającego w długi wąs, zakończony zgrabnym dzbanuszkim z pokrywką. Kolor jego jasno-zielony, silnie nakrapiany jaskrawą czerwienią, z daleka rzuca się w oczy. Nic dziwnego, że owady zainteresowane siadają na brzegu dzbanuszka, a słodki zapach zalatujący ze środka, zachęca je do zejścia głębiej. Ale tu zaczyna się niespodzianka. Górna wewnętrzna część dzbanka pokryta jest błyszczącą warstwą wosku, w dolnej znajdują się gruczoły wydzielające słodkawą ciecz. Owad, zamaczawszy nóżki w cieczy, nie może już wydostać się na zewnątrz i ślizgając się rozpaczliwie po woskowej powieszchni, tonie w końcu na dnie dzbanuszka. Teraz wewnętrzne gruczoły wydzielają kwasy podobne do naszych żołądkowych i miękkie części owadu zostają rozpuszczone, strawione a następnie przez roślinę wchłonięte. Dzbanuszek się wiera, przechyla i wyrzuca niepotrzebne resztki. Cały ten proces trwa kilka dni.

Na naszych torfowiskach i mezarach w Polsce spotykamy też często dwa rodzaje roślin owadożerczych.

Jednym z nich to mała "rosiczka okrągłolistna": łodyżki czerwone, listeczki okrągłe, usiane również czerwonymi włoskami, na których perlą się kropelki jakgdyby rosy. Zwabiona mucha siada na listku. Wystarczy, gdy dotknie tylko jednego włoska. Kropelki tak czyste na pozór rosy stanowią niebezpieczną kleistą ciecz, trzymającą silnie złapaną ofiarę, ku której zaginają się teraz włoski całego listka i zalewają ją zabójczym płynem. I tutaj za pomocą kwasów następuje strawienie i wchłonięcie przez roślinę pożywnych części owadu.

Z rosiczką możemy zrobić ciekawe doświadczenie. Możemy ją wyjąć z ziemi razem z mchem i umieścić w doniczce a potem w naczyniu z wodą w jakimś zaciemnionym miejscu. Zamiast muszkami możemy ją karmić drobnymi kawałeczkami mięsa, które trawi tak samo. Przekonano się w ten sposób, że rosiczki istotnie żywią się pokarmem mięsnym, gdyż roślinki pozbawione go o wiele gorzej rosły i wydawały mniejsze nasiona.

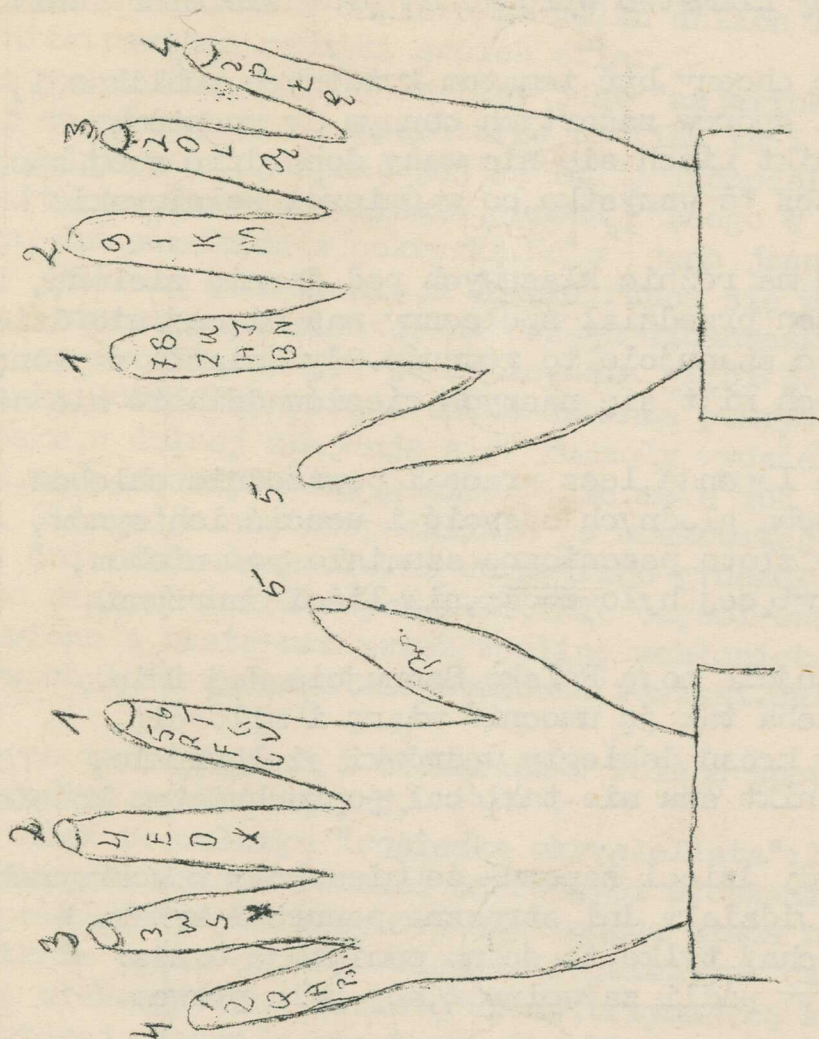
Rozkład palców przy pisaniu



5 Przesuwacz 5

Wzór maszyny Imperial z polskim trzonkiem.





Narazie podajemy tylko rozkład palców. 8 klawiszy zakreskowanych stanowi podstawę wyjściową. Pierwszy tydzień poświęcimy tylko tym literom. Początkowo piszemy tylko cztery zasadnicze litery prawej ręki, zmieniając ich kolejność, następnie to samo robimy z literami lewej, by w końcu przejść do grup literowych składających się z wszystkich ośmiu liter w najbardziej różnorodnej kolejności.

Z Poczty Polski Podziemnej.

TESTAMENT POLEGNICH.
(Werble Wolności Nr.6.-1944)

Nie odeszliśmy od was, gdy grały fanfary,
Nie potrzeba nam słowa w wiecowych wspomnieniach;
Nie polegliśmy po to, by zbawiać świat stary
I by kłamstwo wyrosło na prawdzie cierpienia.

Nie chcemy być tematem kwietnych publikacji,
Ani sporów zażartych cennym argumentem,
I nikt niech się nie waży dochodzić swej racji
Przez to wszystko, co w śmierci żołnierskiej jest święte.

Nie ma różnic klasowych pod darnią zieloną,
Żaden przedział społeczny nas więcej nie dzieli -
Więcej szanujcie tę równość. Gdy światła zapłoną
Niech nikt się naszych cieniów dzielić nie ośmieli.

Nie legendą, lecz pracą i powszednim chlebem
Trzeba głodnych nasycić i uczyć ich synów,
Aby złotą pszeniczną szumiało pod niebem,
By więcej było zboża, niż liści wawrzynu.

Budujcie nową Polskę. Szanujcie Jej imię.
Trzeba tak ją umocnić wiarą i miłością,
Aby kresu dobiegły wędrówki pielgrzymie,
By nikt snu nie takłócał popruchniałym kościom.

A gdy dzieci zapomną, że mieszkały w schronach,
Ze widziały dni straszne, pomure i krwawe -
Niechaj tylko to jedno pamiętają o nas:
Leżemy padli za wolność, aby była prawem.



KLIMAT WIELKIEJ BRYTANII.

Na wyspach Brytyjskich, a szczególnie w Szkocji i Irlandii, przybysz jest pod wrażeniem częstych, przelotnych deszczów, silnych wiatrów, niemal zawsze zachmurzonego nieba i zmiennej pogody. To nasuwające się każdemu spostrzeżenie potwierdzają wieloletnie dane meteorologiczne. Przyczyna tych zjawisk leży w rozkładzie ciśnień atmosferycznych. W zimie panuje wysokie ciśnienie nad Środkowym Atlantykiem, z centrum na południe od Azorów, także nad silnie oziębionym lądem euro-azjatyckim. Rozgrzewanie się powietrza i jego rozrzedzanie pod wpływem Prądu Zatokowego, przyciąga masy powietrza z otaczających obszarów. Ścieranie się mas powietrza ciepłego i wilgotnego, nacierającego z nad Środkowego Atlantyku, z wałem polarnego powietrza stagnującego w okolicach Irlandii, wzdłuż wybrzeża skandynawskiego i nad lądem europejskim, powoduje powstawanie wirów (cyklonów) dookoła środka niżu. Przejściu cyklonu towarzyszy zachmurzenie i nieraz gwałtowne opady na obszarze obejmującym Wyspy Brytyjskie, po czym następuje chwilowe wy pogodzenie się, wskutek napłynięcia polarnego powietrza.

Wędrowki cyklonów wzdłuż Prądu Zatokowego charakteryzuje często wiatr południowo-zachodni, a nawet burze i orkany, tak niebezpieczne dla żeglugi zimą, zwłaszcza przy wybrzeżach Irlandii i Szkocji. Ze zmiennym ciśnieniem, którego środek wypada zawsze w pobliżu Islandii, i z częstością wędrowek cyklonów związana jest niestabilność pogody, typowa dla klimatu brytyjskiego.

Laten mniejsza różnica ciśnień islandzkiego (nie tak niskiego jak w zimie) i azorskiego (stałe wysokiego), spowoduje daleko mniej zaburzeń atmosferycznych i słabsze wiatry zachodnie na obszarze, do którego należą Wyspy Brytyjskie. Centrum wysokiego ciśnienia, przesunięte na północ od Azorów, oddziaływać na ogół dodatnio na stan pogody wysp, zwłaszcza na ich część południowo-zachodnią. Wschodnia Anglia znajduje się bardziej pod wpływem niskiego ciśnienia lądu euro-azjatyckiego, silnie rozgrzanego w tej porze roku.

Rozkład opadów na wyspach jest w ciągu roku na ogół równomierny. W przestrzennym ich rozmieszczeniu decydujące znaczenie ma ukształtowanie pionowe. Stoki gór, wystawione na wiatry oceaniczne, zatrzymują na sobie większą część opadów, dzięki czemu obszary dalej na wschód położone są bardziej suche. Dotyczy to szczególnie wyspy Wielkiej Brytanii. Gdy ilość opadów wynosi w górach Szkocji zachodniej od 2.500 do 4.000 mm rocznie (znacznie więcej niż w Tatrach), w pobliżu ujścia Tamizy nie przekracza 450 mm. Mapa opadów jest niemal wiernym odbiciem rzeźby terenu Wielkiej Brytanii. Charakterystyczne są też gęste mgły, zwłaszcza w przejściowych sezonach, na kanale, oraz słynne mgły londyńskie, bardziej przykre dawniej kiedy podlegały one były przez wielką ilość pyłu węglowego. Od czasu zastosowania halcerskie.pl są one mniej dotkliwe.

Znamienny jest również kontrast temperatury pomiędzy stroną zachodnią, a wschodnią. W styczniu średnia temperatura w tej samej szerokości geograficznej spada z 6.6 C na południowym wybrzeżu Irlandii, do 3.3 C u ujścia Tanizy. Ale co jeszcze ciekawsze w najbardziej na północ wysuniętym punkcie Szkocji i aż po wyspy Szetlandzkie, a więc w pobliżu koła podbiegunowego, bywa w styczniu o przeszło 1 C cieplej (4.4 C), niż w okolicy Londynu, pozostającej pod silniejszym wpływem kontynentu. Naogół w zimo temperatury nie spada często poniżej 0 C (32 Fahrenheita), a izoterma 0 C jest południową granicą wału polarnego powietrza. Jeśli pomyśleć, że w Moskwie, leżącej na szerokości geograficznej Glasgow, temperatura spada w zimo do -40 C, a dolna Wisła zamarza na przeciąg tygodni, zrozumieni łatwo bezpośredni, dobroczynny wpływ Prądu Złotego, o jca klimatu brytyjskiego.

Zofia Hożub-Pacowiczowa.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY.

W dziedzinie handlu zagranicznego Polska miała wiele trudności do zwalczenia. Po pierwszej wojnie światowej wchodziła na rynki światowe jako partner nieznanymi, i to w okresie wzmożonej walki konkurencyjnej państw uprzemysłowionych i wszelakiego rodzaju utrudnień importowych. Nowoczesny handel zagraniczny wymaga dobrej organizacji aparatu handlowego, rozbudowanego systemu komunikacyjnego i żeglugi, zasobów finansowych oraz zapewnionych rynków zbytu. We wszystkich wymienionych dziedzinach Polska odrodzona wykazywała braki i bardzo ograniczone możliwości. Trzeba było wykonać ogromną pracę, która bynajmniej nie została skończona.

W każdym razie w okresie dwudziestolecia nastąpiła poważna zmiana na lepsze. Udało się częściowo przeprowadzić celową organizację handlu zagranicznego przez stworzenie różnych związków eksporterów i importerów, przez standaryzację wielu towarów wywożonych itd. W dziedzinie poprawy komunikacji lądowej i rozwoju żeglugi morskiej osiągnięcia polskie były może największe w całym dorobku gospodarczym Polski.

Jeśli chodzi o rynki zbytu, położenie Polski kształtowało się stopniowo na jej korzyść. W pierwszych latach niepodległości polski handel zagraniczny ograniczył się do rynków najbliższych sąsiadów, głównie zaś do Niemiec. W roku 1925 Niemcy zamknęły granicę dla wywozu polskiego. Rozpoczęła się kilkuletnia wojna celna pomiędzy Niemcami a Polską. Niemcom przyświecał cel uzależnienia Polski gospodarczo, następnie politycznie. Polska więc była zmuszona szukać innych rynków zbytu. Handel jej kierował się do USA, Am. Płdn., Wielkiej Brytanii, Francji, Austrii, Czechosłowacji, krajów bałtyckich, do Indii, Afryki,



oraz innych krajów zamorskich. Sukces w zdobyciu nowych rynków zbytu był o tyle większy, że uniezależnił Polskę od rynku niemieckiego, podobnie jak się to stało na polu przemysłu. W roku 1935 przywóz z Niemiec był mniejszy niż z USA i prawie równy przywozowi z Wielkiej Brytanii. Natomiast wywóz z Polski do Niemiec wynosił nieco więcej niż przywóz, podniósł się również o 6% wywóz do Wielkiej Brytanii.

Zmieniła się też w ciągu dwudziestolecia jakość i ilość przywozu i wywozu. Przez kilka lat po odzyskaniu niepodległości Polska importowała bardzo wiele towarów, wywóz zaś obejmował głównie towary surowe. Z rozwojem polskiego przemysłu daje się stwierdzić pewną związkę towarogotowych i półfabrykatów nad wywozem surowca. W poprzednim numerze w artykule o przemyśle wymieniono towary wywożone z Polski. Przedmiotem przywozu były głównie rudy, stare żelazo, produkty chemiczne i środki lecznicze, bawełna, węgiel, maszyny oraz sprzęt elektrotechniczny. Ilościowo przywóz zmniejszył się w ostatnich latach przeszło dwukrotnie a wywóz półtora raza w porównaniu z rokiem 1928, który był rokiem względnej pomyślności gospodarczej w Polsce. Zmniejszenie wywozu i przywozu było wynikiem światowego kryzysu gospodarczego, ograniczeń importowych w innych państwach oraz polskiej polityki gospodarczej, która dążyła do zachowania równowagi w bilansie płatniczym państwa.

W związku z ostatnim zagadnieniem należy stwierdzić, że od roku 1929 w bilansie handlowym Polski była już stała nadwyżka, lub nieznaczny tylko niedobór.

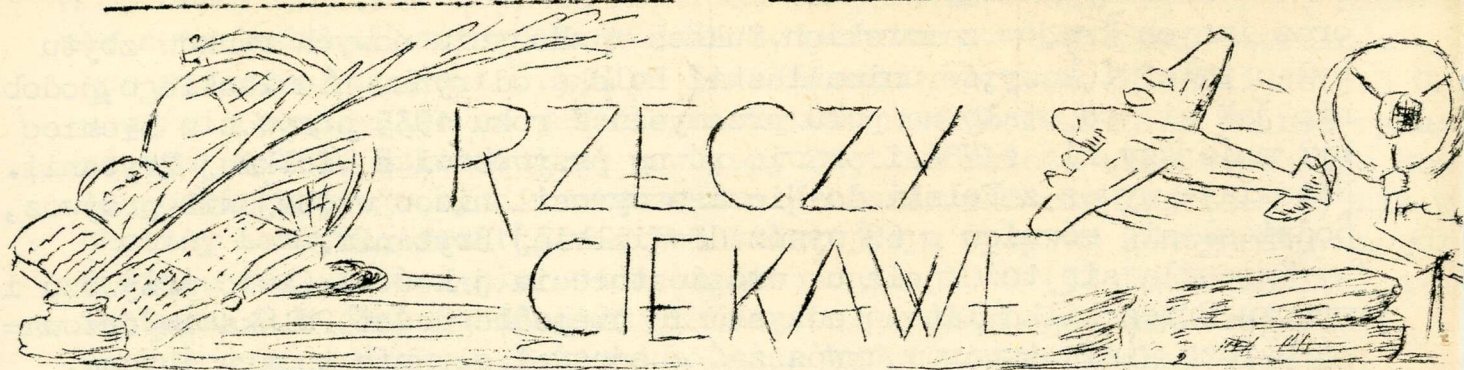
Udział Polski w światowym handlu zagranicznym był raczej skromny. Kiedy jednak porównamy jej udział z udziałem niektórych wielkich państw (np. Rosji) lub mniejszych, ale bogatych i wysoce uprzemysłowionych, to stosunek wypadnie na korzyść Polski. Z porównania tego okazuje się, że Polska, zaliczana do państw małych, sprowadzała stosunkowo dużo towarów, zwłaszcza z USA, Am. Płdn. i Wielkiej Brytanii. Można z tego wysnuć wniosek, że po odbudowie Kraju i przy odpowiedniej pomocy finansowej wymiana towarów między polską a innymi krajami może dać zupełnie dobre wyniki.

-oOo-

...Czynami ślad żywota kreśl,
bo w życiu prawem tylko to,
że każdy czyn znów rodzi myśl,
a każda myśl, to czynów tło...

Józef Korwelski.





FABRYKACJA OŁÓWKÓW.

Pierwszym ołówkiem niewątpliwie był rylec, za pomocą którego wrywane były znaki na kamiennych płytach. Z czasem zastąpiono zwykły rylec ością rybią, tak zwanym "stylusem". Nieki średnie utrwały swoje myśli ołowianym prętem, nazywając go ołówkiem.

Siedemnasty wiek wypiera ołowiany pręcik, a jego miejsce zajmuje grafit. (Minerał ten występuje w Finlandii, na Uralu i Syberii, a przede wszystkim na Cejlonie. W Polsce odkryte zostały złoża grafitu w Karpatach u źródeł Czarnego Czeremosza). Czysty grafit był bardzo drogi i dość rzadki, zaczęto więc szukać sposobu, który dałby możność zużytkowania zarówno gorszych gatunków grafitu, jak również jego odpadków. Myśl ludzka skierowała próby na drogę mielenia grafitu, a następnie lepienia go z gliną i wypalania. Okazało się, że twardość ołówka zależy od ilości domieszki gliny - im jej jest więcej, tym ołówek jest twardszy.

Cały proces fabrykacji rozpada się na sporządzenie pręcików, przygotowanie drewnienek służących do oprawienia, połączenie wszystkich części i wykończenie.

Pręciki grafitowe otrzymuje się przez zmielenie i zarobienie przeszmowanej masy, którą przeciska się przez odpowiedniej wielkości otwórki, następnie lekko wypala.

Na oprawki tańszych gatunków ołówka używa się lipy, olchy, buki, zaś na droższe - drzewa cedrowego, lub jałowca wirgińskiego. Przygotowanie polega na impregnowaniu drewna i wyżłobieniu rowków na osadzenie grafitu.

Po przygotowaniu drewna składa się dwie części oprawki z grafitem w środku, tnie na pojedyncze sztuki, gładzi i wreszcie pokrywa lakierem. Ostatnią czynnością jest wybijanie firmy i numeru ołówka.

Numery służą do oznaczania różnego stopnia twardości ołówka, stosownie do ich przeznaczenia. Bardzo miękkich używa się dla celów artystycznych, miękkich i średnio-twardych do pisania i rysowania, twardych i bardzo twardych do rysunków technicznych, wreszcie najtwardszych dla celów litograficznych.

Podług: A. Simlera i K. Wiśniowskiego.



Potem wór otworzę.
Czy tym pięć szym nym pytanien
Spokój wam zakłóćę:
Jak tam było z gorliwością,
Z pilnością w nauce?
A z czytaniem jak tam było
I jak z kaligrafią?
Czy rachować może dzieci
Także już potrafią?

GROMADKA:

Potrafiły, i otrafiły
I rzeć można śmiało:
Chwała nas nauczycielki
I nauczyciele.

ŚW. MIKOŁAJ:

Teraz drugim nym pytanien
Niech was zakłóćę:
Czy o waszym dobrm sercu
Jakiś ptak świergocę?
Czy ćwierka gdzieś wróbel
jaki,
Zeście dobre są Dzicciaki?

GROMADKA:

Codziem podę arzwiami
Słychać świergotanie,
To wróbelki codziem od nas
Dostają śniadanie.

ŚW. MIKOŁAJ:

A więc jeśli się tak dobrze
Wszystkie sprawujecie,
To już chyła niepotrzebne
Jest pytanie trzecie
I najwyższa pora
Zajrzeć już do wóra.

(otwiera wór, zagłada, wyjmuje
kolejno paczki i daje
dzieciom).

Masz tu konia

Masz tu książkę,
Tu masz piernik,
A tu wstążkę;
Tu masz biuro
I sześć stałek,
Tu masz kolebkę
Z drewna dla lalek.

(wyjmuje paczkę pierników
i daje wszystkim)

A tym się podzielcie
Dzieciaki kochane,
Są tu dla was gwiazdki
Cukrem posypane.

(Dzieci otaczają św. Mikołaja
i śpiewają na nutę "Ojciec Nasz")

DZIECI

Święty Mikołaj
Przychodzi wprost z nieba,
Niesie każdemu,
Co komu potrzeba
Ma na plecach wielki wór
wielki wór,
W nim podarków różnych
zbiór, różnych zbiór.
Święty Mikołaj
Przyszedł tu z oddali,
Złe dzieci zgani,
A dobre pochwali,
A kto dobre serce ma
serce ma,
Temu zawsze prezent da
prezent da.

(zasłona spada)

Napisała.

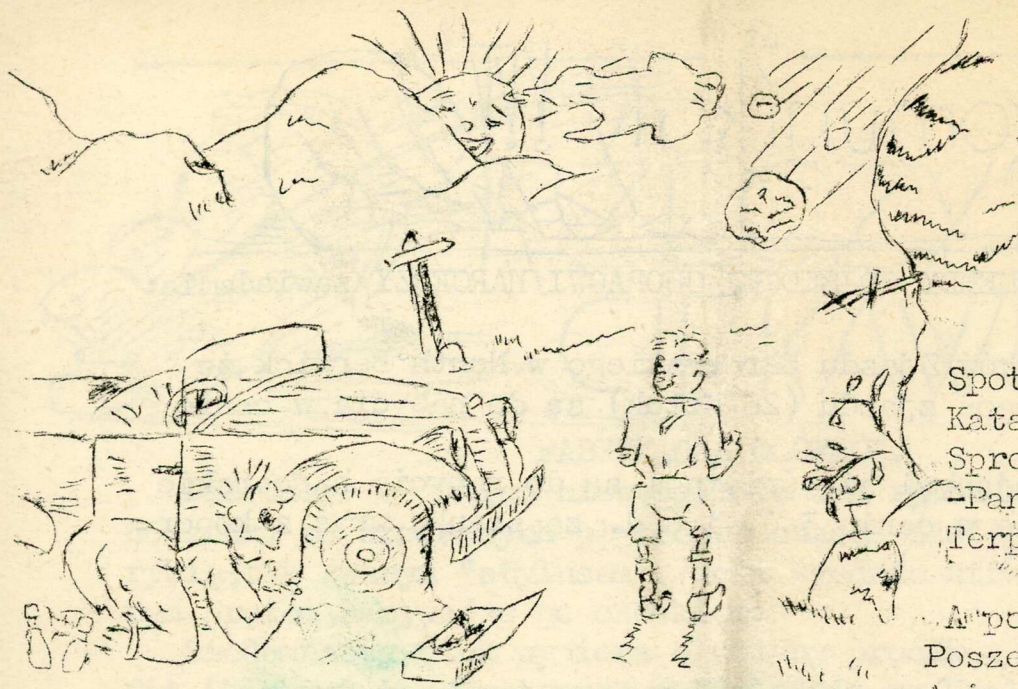
Lucyna Krzemieniecka.

-oOo-

Pamiętajcie o Gwiazdce dla Polaków w Niemczech.



archiwum
harcerskie.pl



"CZY NA WOZIE,
CZY POD WOZEM
- ZAWSZE NA WESOŁO!"

KATAR KATARZYNY
(monolog)

PAPUGA.

Moja znajoma, urocza Miss. Margaret posiada piękną papugę. Pokazuje mi ją właśnie w czasie mojej wizyty i wykrwala: "o bardzo mądry ptak, wszystko powtarza. Naśladuje każdy dźwięk..."

Czy i dźwięk pocałunków też? -pytam.

"Moja papuga nie może naśladować dźwięków, których nigdy nie słyszała" - odpowiada z godnością miła gospodyni.

W tej chwili papuga zaczyna skrzeczeć: "Darling, darling, poczekał aż wyniosę papugę do drugiego pokoju..."

PYTANIE: Jaka jest różnica między szczotką do czyszczenia podłogi, a szczoteczkę do czyszczenia zębów?

ODPOWIEZ. Szczotką do podłogi nie można czyścić zębów, natomiast szczoteczkę do zębów już nieraz częściłem podłogę.

Spotkał katar Katarzynę,
Katarzyna pod pierzynę,
Sprowadzono wnet doktora
- Pani jest na katar chora.
Terpentyną grzbiet jej
natarł,
A po chwili sam miał katar.
Poszedł doktor do rejenta,
A że właśnie były święta,
Stoi flaków pełna micha
I już rejent także kicha.
Od rejenta poszło dalej,
Aż się goście pokichali;
Od tych gości-ich znów goście
Ze dudniło jak po moście.
Przed godziną jedenastą
Już kichało całe miasto,
Aż zabrakło terpentyny
Z winy panny Katarzyny
a-psik.

WYDAWCA: II Pułk Starycharcerski Wojskowej Chorągwi Harcerzy.

Adres Redakcji i Admin.: "Czuj-Duch", Ppor. Maszewski Artur, P/50
Polish Forces, Edinburgh.



archiwum
harcerskie.pl